

STOWARZYSZE



Biuletyn Klubu Imprez na Orientację "Stowarzysze"

Wstępniak

*Jesień plecień, poprzepłata trochę zimy
trochę lata...*

*Jesień przypominała o sobie na trzecim
smoczym przejściu w postaci rześistego
okapu, lato powróciło na dni kilka
specjalnie z okazji długodystansowych
kolarskich zmagających na Pomorzu.*

*Koniec października jednak przywitał
nas solidną pierzynką białego puchu.*

*W listopadzie o odcieniach szarości
i typowo jesiennej aurze zakończyliśmy*

*PP na Podlasiu, a grudzień dał znać
o sobie mroźnymi spacerami pomiędzy
blokami. Chwilami było naprawdę*

ślisko...

*Nie ma tego złego – orientaliści lubują
się wszak w zmiennościach. Licha by
była frajda jakby wszystkie mapy były
jednakowe.*

Tak samo jest z pogodą ☺

Redakcja

Wystartowali oni w trzech kategoriach o różnym poziomie zaawansowania. Uczestnicy zawodów wyposażeni jedynie w kompas mieli za zadanie odnalezienie w lesie punktów kontrolnych wyznaczonych na dostarczonej przez organizatorów mapie. Orientaliści mieli okazję poznać uroki lasów od Dąbrówki po Pogorzelski. Startujący w najtrudniejszych kategoriach mieli do pokonania po trzy etapy (dwa dzienne i jeden nocny), trwające co najmniej 2-3 godziny



Prawie jak liść... (fot. B.Sz.)

ORGANIZUJEMY

Smok przeszedł po raz trzeci

Od piątku do niedzieli **14 października** odbywał się **III Ogólnopolski Rajd na Orientację „Przejście Smoka 2012”**. Jego baza mieściła się w Szkole Podstawowej w **Starej Wsi**. Dyrekcja placówki kolejny raz przyjęła turystów w swoje gościnne mury. Zawody zaliczane do Turystycznych Mistrzostw Warszawy i Mazowsza zgromadziły blisko pięćdziesiąt uczestników.

każdy. Na mecie etapów czekał na zawodników smaczny poczęstunek w postaci wypieków przygotowanych przez organizatorów. Dodatkowo była możliwość poznania Starej Wsi i okolicy podczas trasy krajoznawczej lub sprawdzenia swojej wiedzy w teście o gminie Celestynów. Najlepszym na każdej trasie wręczono medale i pamiątkowe upominki. Patronat honorowy nad imprezą

objął wójt gminy Celestynów Stefan Traczyk, który na zakończeniu rajdu w niedzielny poranek osobiście pogratulował uczestnikom i organizatorom pod kierownictwem Barbary Szmyt.

Źródło:

http://www.celestynow.pl/files/161/4b5eaca0c9235/CELESTYNKA_pazdziernik-listopad_2012.pdf

Zwierzęta nad Wisłą

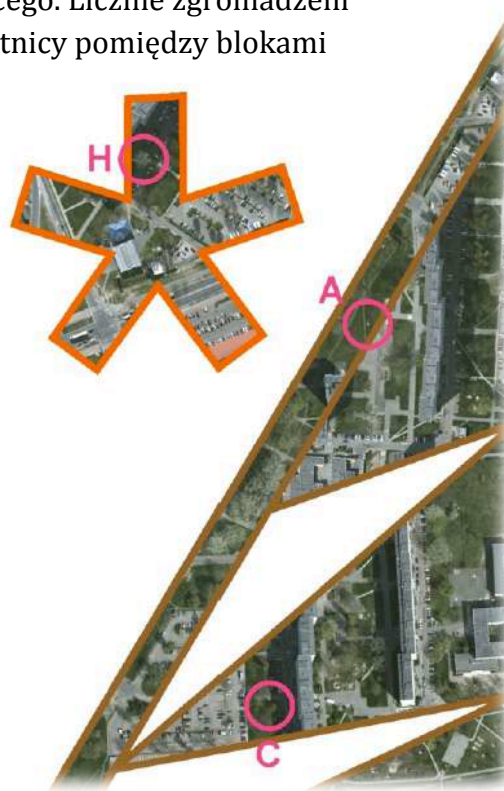
W środowy wieczór **24 października** tuż pod głównym wejściem do **warszawskiego ZOO** zebrał się podejrzany tłumek. Nie byli to jednak miłośnicy nocnych igraszek z dzikimi zwierzętami, a tygodniowi orientaliści, którzy przybyli na **Nadwiślańską InO**, której inicjatorem było SKKT PTTK nr 101 z Gimnazjum 141 pod przewodnictwem dzielnej pani nauczycielki - Zofii Łozińskiej. Stowarzysze zaoferowali swoją pomoc używając sprzętu startowego i budując trasę dla wyjadaczy (TZ). Tegoroczny świeżoupieczony Organizator InO – Czarek Kamiński zaawansowanym inowcom zaserwował wycinki ze zdjęciami lotniczymi okolicy. Redakcja była, w grę szwajcarską w świetle latarek i latarni zagrała, drugie miejsce na pudle zgarnęła :) Niezmiernie cieszy zaktywizowanie młodzieży do uczestnictwa i organizacji InO. Można tylko powiedzieć: czekamy na więcej!

Zdjęcia na Sadybie i Wawrzyszewie

7 listopada, tradycyjnie w środę, odbyła się już **dziewiąta** edycja wieczornych marszy na ortofotomapie z cyklu **OrtInO**. Tym razem niezłomni orientaliści zawitali na Sadybę w dość zimny i wietrzny wieczór. Trasy przygotowane przez Barbarę zgromadziły 50 uczestników, których nie przestraszył chłód i przez kilka godzin rozwiązywali, np. trójkątne łamigłówki i szukali PK w bardzo interesującym terenie z widokiem na Siekierki. Najlepszymi

w kat. TZ okazali się Piotr i Tomasz Lisiccy, ale tuż za nimi na podium zmieścił się Marcin Szajko z towarzyszącymi, a nieco dalej Tomek Dombi oraz Anna Natusiewicz i Marek Piela. Na mecie czekał słodki poczęstunek i gorąca herbata, a nieco później w domu – protokół i wyniki w sieci.

Ponad miesiąc później, **19 grudnia** na Wawrzyszewie nieco liczniejsza niż poprzednio grupa uczestników wzięła udział w jubileuszowej **10 edycji OrtInO**. Nikogo nie zraził śnieg czy siarczasty mróz. Tym razem mapy zapowiadały nadchodzący czas Świąt, gdyż przedstawiały prezenty od Lwa i Honoriusza, bombki, a nawet choinkę Horacego. Licznie zgromadzeni uczestnicy pomiędzy blokami



Gałązki i gwiazda Choinki Horacego.

mieszkalnymi Wawrzyszewa wzbudzali pewną lokalną sensację wśród mieszkańców, a nawet policji. Obyło się jednak bez zakłóceń, za to wśród startujących byli miejscowi mieszkańcy. W kat. TZ wygrali Roman i Mariusz Pietrzakowie, ale nieźle zaprezentowali się Stowarzysze zajmując miejsca: 7. Ania i Marek, 8. Marcin, 15. Tomek i 17. Ola, a wśród TP na miejscu (13.)

zapowiadającym Nowy Rok: Magdalena i Zuzanna. Na mecie chłód osłodziły ciasta wypieku Magdaleny i Zuzanny (tej samej, co powyżej) oraz jabłka i gorąca herbata.

Azymuciak

W dniach **16-18 listopada** w **Wohyniu** (woj. lubelskie) odbył się finał Pucharu Polski w InO czyli **XIX Ogólnopolskie Marsze na Orientację „Azymuciak 2012”**. Tym razem Stowarzysze wystąpili w podwójnej roli: współorganizatorów (Barbara i Dariusz jako budowniczowie etapów dziennych TS i TJ) oraz uczestników (reprezentacja w składzie: Anna, Małgorzata, Marcin K., Marcin Sz. i Marek).

Organizatorzy zaprezentowali na etapach dziennych wśród dość płaskich lasów pełnych tajemniczych mokradeł owianych mgłą niepewności kierunku - mapy przestrzenne oraz serię wycinków i lopek. Ciekawym elementem wystroju drzew były białe bryły w okolicach startu/mety, wokół której periodycznie krążyły niczym komety niektóre zespoły, a inne odlatywały w przestrzeń bez konkretnego celu. Wieczorem po posiłku uczestnicy próbowali jeszcze swoich sił na etapie miniino autorstwa Barbary, którego największą atrakcją było poszukiwanie roweru na sali gimnastycznej (oczywiście owego roweru tam wcale nie było ☺). Etap nocny autorstwa Roberta wzbudził wiele kontrowersji ze względu na trudność, a nawet brak rozwiązania. Podobne emocje towarzyszyły w niektórych elementach pracy sędziego głównego (D.W.). Znalazło to odbicie w protokole z imprezy. Impreza pomimo tych niedociągnięć była całkiem udana, a członkowie naszego Klubu zajęli różne miejsca: 2. Marcin K., 10. Marcin Sz., 13. Małgorzata, 20. Anna i Marek.

Radosne PInOki

Raz w roku, zawsze jesienią odbywa się **Centralny Kurs Przodowników Imprez na Orientację**. W tym roku, Komisja Imprez na Orientację Oddziału Międzyuczelnianego, której cały skład jest jednocześnie członkami Stowarzyszy, wraz z Komisją InO Zarządu Głównego PTTK zorganizowali właśnie taki kurs. W ostatni pełny weekend **listopada (23-25)**, w bazie w **Radości** stawiło się 15 kursantów z całej Polski. Zajęcia teoretyczne rozpoczęły się już w piątkowy wieczór i trwały z drobnymi przerwami (patrz: InO u Piotra w dziale „Uczestniczymy”) aż do sobotniej nocy. W niedzielę rano kadra przeprowadziła cykl egzaminów dotyczących regulaminów InO, organizacji imprezy, budowania trasy i sędziowania. Testy były od razu sprawdzane, tak, żeby ci, którzy nie w pełni poprawnie odpowiedzieli na postawione pytania mogli się zrehabilitować podczas ustnej poprawki.

W ostatecznym rozrachunku z kursu wyjechało pięciu nowych PInOków, w tym Stowarzysz Marcin Szajko (numer legitymacji: 685). Inni „nasi” (Małgorzata Antosik, Jarosław Chodkowski, Jan Filip Harasymowicz i Marek Piel) dostali żółte papiery, które oznaczają, że uprawnienia PInO zostaną im nadane w momencie wypełnienia braków dotyczących odznaki lub szkolenia ogólnego PTTK.

Mazowiecki i Barbórkowy Złot AInO

Tradycyjny już czas na początku ostatniego miesiąca roku zajmują różne podsumowania i zloty. I tak też było **4 grudnia**, kiedy odbył się **VIII Mazowiecki i I Barbórkowy Złot Aktywu InO** z częścią plenarną w siedzibie ZG PTTK. Dalsza część zlotowa odbyła się, czyli na trasie zaproponowanej przez imienniczkę patronki górników pt. „Tryptyk Złotowy” z metą

w jednym z lokali gastronomicznych na Nowym Mieście. Trasa składała się z trzech wycinków różnych map i zgromadziła całkiem liczną gromadę wesołych InOwców. Warto zwrócić uwagę, że ci orientaliści poza cenną umiejętnością posługiwania się mapą wykazują się również znaczną wiedzą zoologiczną i bystrym okiem obserwatora przyrody - na warszawskiej Starówce odnaleźli i nazwali liczne zwierzęta, takie jak dzik, ryba, pies, delfin, gołąb czy nawet... guziec.

Wygrała ekipa, która nieco rzadziej ostatnio bywała na imprezach: Anna Łuć i Stanisław Łuć. Stowarzysze, jako współorganizatorzy tym razem postąpili bardzo gościnnie zgodnie z zasadą tabeli przestawnej („odwróć tabelę...”). Tym niemniej – też gratulujemy!

Bieleńska Choinka

W sobotnie przedpołudnie **15 grudnia** w stołówce UKSW na **Bielanach** mazowieccy orientaliści spotkali się na tradycyjnym przełamaniu się opłatkiem z okazji trzeciej edycji **ChoInO**. Prawie pół setki uczestników zmagало się z trasami o trzech poziomach trudności (TP, TU, TZ) przebiegającymi przez Las Bielański i teren Fortu I Bielany. Dla zaawansowanych kierownik imprezy Tomek Dombi zaproponował start masowy i szukanie skarbów przyczepionych do lampionów. Jednak nie wszystkie skarby były tak samo wartościowe – te przy stowarzyszach były po prostu śmieciami ;) (za które dostawało się dodatkowe punkty karne) Co szybsi orientaliści włączyli piąty bieg i biegiem (bo czym innym?) podążyli w las, aby zgarnąć jak najwięcej cennych skarbów. Dla tych, którzy wybrali się na sobotni turystyczny marsz (jak sam nazwa charakter imprezy wskazywał) w dużej mierze zostały się tylko śmieci... Jak widać każda pora jest dobra na sprzątanie

świata (tradycyjnie przypadające w terminie bardziej wiosennym).



Łowcy Skarbów (fot. M.S.)

W kategorii dla średnio-zaawansowanych (TU) też nie było zbyt prosto, tandem nowych budowniczych w osobach Magdaleny Senderowskiej i Adama Krochmala zaserwował uczestnikom mapę złożoną w... prezent przewiązany kokardką. Pomysł z mapą przestrzenną może nie jest zbyt innowacyjny, ale takie urozmaicenia zazwyczaj spotykają się z przychylnym odbiorem przez uczestników. Tym razem też tak było. Brawo!

W kategorii TZ wygrał Andrzej Krochmal przed Anną Natusiewicz i Markiem Pielą (2. miejsce) i Michałem Segitem (3. miejsce). Natomiast pierwsze miejsce na podium w kategorii TU zajęła Magdalena Maszewska z Marcinem Pietrzakiem wyprzedzając Krzysztofa Lisaka (2. miejsce) oraz Joannę Kruczyk i Jarosława Chodkowskiego (3. miejsce).

Impreza dla Łosi?

Okres świąteczny to zazwyczaj czas odpoczynku, również orientalistycznego. Jednak w tym roku Stowarzysze, a właściwie Stowarzyszka Małgorzata Antosik postanowiła przełamać świąteczne przesady przy stole nieoderwalnie związane z objadaniem się kulinarnymi pysznościami i **26 grudnia** zaproponowała

zimowy spacer z mapą po **rembertowskich lasach**. Uczestnicy mieli za zadanie upolowanie **Świątecznego Łosia**, jednak do mediów nie dotarła do tej pory żadna informacja czy któremukolwiek z zespołów udało się to trudne zadanie. Redakcja stawiała się na starcie, do lasu z mapą kategorii TZ do lasu poszła i ostatecznie imprezę oceniła bardzo dobrze (choć w momencie pisania tych słów wyników jeszcze nie ma).

Do redakcji docierają głosy, że orientaliści życzą sobie więcej świątecznych imprez! Popieramy!

UCZESTNICZYMY

Harpagany na Pomorzu

O świcie (a właściwie jeszcze przed wschodem słońca) **20 października** w pomorskim **Redzikowie** (pow. słupski) ruszyła trasa TR200 na 44 edycji **Harpagana**. Tajemniczy skrót oznacza długą (w teorii 200 km, a w praktyce więcej) trasę rowerową z limitem czasu 12 godzin. Takiemu wyzwaniu starali się sprostać Barbara Szymt i Dariusz Walczyna.

W bazie zameldowali się w czasie rozpoczęcia oficjalnego przyjmowania uczestników, jednak już w tym momencie były trudności ze znalezieniem w miarę dobrego wolnego miejsca w udostępnionych salach, a to dopiero początek imprezy, która miała zgromadzić prawie tysiąc zawodników. Potem był tylko coraz większy ścisk, niewiele rozładowany poprzez start trasy pieszej na 100 km w piątkowy wieczór. Poranny start w ciemnościach nadchodzącego dopiero świtu trasy rowerowej zgromadził 225 zawodników. Po otrzymaniu map jedni ruszyli mniejszymi i większymi stadami na trasę, inni wybierali jeszcze optymalne warianty przejazdu. W końcu start opustoszał i rowerzyści zginęli we mgle na trasach wylotowych z Redzikowa. Spora grupa

ruszyła w kierunku Trójmiasta. Na drodze krajowej nr 6 co i raz jedni wyprzedzali drugich lub byli wyprzedzani przez kolejnych. Pierwszy PK według tego wariantu okazał się dość słabo umiejscowiony dojazdowo i wielu go minęło. Następny PK wzbudził kontrowersje czy dobrze zaznaczony był na mapie, ale po kilkunastu minutach udało się dotrzeć do niego. Kolejnych kilka poszło całkiem sprawnie, ale czas leciał. Nad jednym z jezior leśnych było miejsce konsumpcyjne, za to kolejne jezioro wymagało znacznie więcej czasu na odnalezienie. Straty czasowe tylko nieco rekompensowały piękne widoki czy uroczę



Poranne przemierzanie Pomorza na dwóch kółkach... (fot. B.Sz.)

miejsca posadowienia PK. Niemal na każdym odcinku trasy w różnych kierunkach można było minąć uczestników, którzy samotnie lub grupami pokonywali trasę, gromadząc potwierdzenia i punkty tego scorelaufu. Jeden z leśnych, nieco pagórkowych, PK okazał się całkiem trudny z zlokalizowaniem na mapie w skali 1:50000 dla dużej grupy zgromadzonych uczestników. Po około godzinie udało się go jednak namierzyć. Taka strata powodowała, że wariant przejazdu był nieustannie weryfikowany i należało rezygnować z innych punktów, żeby zdążyć w limicie na metę. Ostatecznie udało się dotrzeć przed upływem czasu. Nikomu z trasy TR-200 nie udało się zaliczyć wszystkich PK, ww. Stowarzysze zajęli

miejsce w środku tej stawki ☺ Mimo wszystko 44. edycja tej ekstremalnej imprezy zobowiązywała do zaistnienia, a wnioski z tej imprezy wzbogaciły tylko doświadczenie i chęć startu w kolejnych edycjach i poprawienia tegorocznego osiągnięcia.

Kur pod śniegiem

Każdego roku wraz z końcem października w różnych zakątkach mazowieckich lasów odbywa się polowanie na niewyrośniętego kura, czyli kurka. A nawet **Podkurka**. Tym razem grono orientalistów-(pod)kur(k)omyśliwych z całej Polski zjechało się w dniach **26-28 października do Wesołej**.

Dzienne przygody trutnia w ulu i rozgrywka partyjki pentomino odbyły się w narastających opadach białego puchu. Aura



Zegar też się schronił przed śniegiem (fot. B.Sz.)

tak chyba zaskoczyła budowniczego, że na drugim etapie w wrażenia zapomniał postawić dwóch punktów (na jednym szczęśliwie jednak ułatwił zawodnikom zadanie pozostawiając znacznik). Najedzeni, wysuszeni i ogrzani orientaliści wraz z nastaniem nocy wyruszyli na trzecią, ostatnią część polowania na kura. W tej odślonie, o trudności poziomie... co najwyżej dziennego TU, największą atrakcją były gałęzie trzaskające pod ciężarem całodziennych śnieżynek powodujące

wzburzenie śnieżnych zastłon dymnych. Wrażenia audiowizualne – niezapomniane!

Stowarzysze po ostatecznym podliczeniu wyników pozajmowali miejsca w trzech dziesiątkach:

- 1. miejsce - Joanna Puternicka (wraz z Jackiem Wieszaczewskim),
- 7. miejsce – Barbara Szmyt & Dariusz Walczyna,
- 8. miejsce – Tomek Dombi & Małgorzata Antosik,
- 10. miejsce – Marcin Krasuski,
- 18. miejsce – Marcin Szajko (razem z Adamem Krochmalem),
- 27. miejsce - Anna Natusiewicz & Marek Piela

Wszystkim serdecznie gratulujemy i liczymy na tak dużą (a nawet większą) stowarzyszoną frekwencję na innych imprezach.

Jesień Poszła

Dnia 10 listopada w lasach legionowskich odbył się XVII Turystyczny Rajd na Orientację im. Maćka Ostrowskiego "Jesień Idzie". Po wielu dniach jesiennej szarugi w sobotę wyjrzało słońce i jakby specjalnie na „maćkowy rajd” wróciła Polska Żłota Jesień. Uczestnicy zjawili się dość licznie by wystartować w pieszych trasach rajdu – w tym roku w każdej kategorii dwuetapowych! Celem rajdu oprócz dobrej zabawy z mapą i kompasem było przypomnienie 94 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości oraz 80 rocznicy pierwszej polskiej wyprawy polarnej, która wyruszyła właśnie z legionowa pod "dowództwem" Czesława Centkiewicza. Pamiątkową naklejką rajdu miała przypomnieć historyczny wjazd marszałka do Warszawy poprzedzający utworzenie pierwszego oficjalnego rządu Niepodległej Polski. Motywy patriotyczne i historyczne zawarli na mapach dla uczestników budowniczowie tras rajdowych.

Źródło: <http://jedynka.om.pttk.pl>

Relacyjnie informujemy, że do Redakcji dotarły głosy, że dojściówka na etap była trochę zbyt długa i czasochłonna.



Prezes na trasie w niepełnej krasie (fot. Jedyńska)

Dwójka z trójki naszych klubowiczów zajęła czołowe miejsca na odwróconym podium. Szczegóły w protokole na stronie organizatora.

Mokotowskie grzybobranie

18 listopada w okolicach **Zielonki** odbyło się **XXVI Mok-InO**. Z zamieszczonego protokołu dowiadujemy się, że dzielni niedzielni Stowarzysze (po porannym powrocie z Azymuciaka), zajęli zaszczytne miejsca w czołówce: Marcin – 3., Ania z Markiem – 5. Gratulujemy!

Niestety do protokołu map nie dodano, więc komentarza na temat tras nie będzie. Redakcja ma jedynie nadzieję, że zebrane grzybki uczestnicy zamarynowali i podzielią się z resztą Klubowiczów na najbliższym zebraniu ☺

Z Piotrem pod mostem

24 listopada, w sobotni wieczór, w pobliżu sanktuarium na **Siekierkach** pod mostem zbierał się powoli coraz większy tłum chętnych, zasilony uczestnikami i kadrą Kursu PInO z Radości (patrz: Radosne PInOki), wystartowania w **XVII InO u Piotra**, których nie wystraszyły chłód i syjący z nieba śnieg.

Na pierwszym etapie „*Nie pojedziesz 2, ani 14, ani 36*” o długości prawie 6 km Piotr zaserwował uczestnikom 26 PK, które tworzyły różne warianty, składając się na kilka pętli (motylków). Jak się jednak potem okazało organizator nieco przesadził z kombinacjami oraz stosowaniem różnych rodzajów map i kilka wariantów nie dało się przejść według dostarczonej mapy. Wariantowość wymuszała indywidualne (zespołowe) pokonywanie trasy i było to wyraźnie zauważalne w terenie, jedynie czasami wspólnie poszukiwało się lampionów z PK, które wypadały w kilku wariantach jako właściwe. Wątpliwości wzbudzała również interpretacja obowiązkowej kolejności potwierdzania liczbowych punktów kontrolnych, gdyż z opisu nie wynikało, że należy je potwierdzać naprzemiennie z literowymi, ale przecież ostateczna interpretacja należy do organizatora. Szkoda, że nie potrafiącego uznać zdania innych. Etap ogólnie ciekawy, lecz trochę przekombinowany.

Drugi etap, w przeciwieństwie do pierwszego, zapowiadał się krótko (tylko 11 PK), szybko i przyjemnie. I takim się okazał, pomimo wspinaczki na okolicznym forcie. Można powiedzieć, bez specjalnej historii (i histerii) - relaksujący spacer po okolicy. Po etapie herbata, wafelek i, dla znacznej części uczestników, powrót do bazy Kursu PInO.

Wyniki naszych: 3. Marcin Sz., 6. Małgorzata A., 7. Marek P., 10. Anna N., 13. Barbara Sz. i Dariusz W. i oczko: Joanna P.

Lubelski Zlot PInOków

W dniach **7-9 grudnia** **Lublin** przyciągnął licznych **Przodowników InO** z całej Polski na coroczny Zlot. Podróż na wschód Polski każdemu minęła inaczej w trudnych warunkach powietrzno-drogowych. Lublin witał bardzo mroźnym, rześkim powietrzem. Baza Zlotu mieściła się w małym hoteliku, wewnątrz nawet całkiem przyjemnym. Po zakwaterowaniu organizatorzy, którzy również się dopiero zbierali, oferowali wieczorną trasę po okolicznym parku. Mapa oparta na zdjęciach na ortofotomapie wyglądała na całkiem sensowną, lecz w terenie okazywało się, że nie jest tak różowo.

Sobotni poranek przywitał ładną pogodą, lecz również dość mroźną. Od rana zaplanowane było zwiedzanie Zamku Lubelskiego z kaplicą, które przebiegło w II turach. Po I turze członkowie KInO ZG mieli I część zebrania w siedzibie O/PTTK przy Rynku. Po około godzinie do siedziby przybywali pozostali Zlotowicze i zaproszeni goście. Po zajęciu miejsc rozpoczęła się część otwarta zebrania, wręczenie medali, uprawnień i odznaki "Dla najwytrwalszych". Kolejni członkowie Komisji wygłaszali swoje kwestie z działki, którą się zajmują. Wiceprzewodniczący KInO ZG zrelacjonował Kurs PInO, który odbył się w Warszawie-Radości z udziałem naszej kadry szkoleniowej (patrz: Radosne PInOki). Dodał też, że w roku 2013 rozpoczyna się akcja przedłużania uprawnień przodowniczych (wypełniania ankiet). Przewodniczący W. Fijor podsumował kursy organizatorów i animatorów w 2012 r. wymieniając kurs w Warszawie pod kierownictwem Barbary, który przyniósł 4 nowych organizatorów i 21 animatorów. Z innych tematów na wymienienie zasługują m.in. apele K. Kuli o organizowanie imprez czy etapów kajakowych w środowiskach oraz rozważenie zorganizowania w najbliższym czasie

ogólnopolskiej imprezy kajakowej, która mogłaby być włączona do kalendarza nowego PP w KajInO. Warto odnotować apel Z. Sochy dotyczący problemu alkoholu na imprezach, (zdarza się, że na niektórych zawodach przekracza się granice). Drugim zgłoszonym problemem jest kultura osobista – szczególnie w sprawach drażliwych, jak składanie protestów. Zaznaczył, że bardzo istotne jest wzajemne szanowanie się, zarówno siebie, jak i innych. W dalszej części Zlotu (zarówno oficjalnej, jak i biesiadnej) głównym motywem była dyskusja nt. reformy kat. TS, która być może powinna być podzielona na stopień zaawansowania. Pewnym zaskoczeniem był brak znajomości regulaminowej kat. TU przez niektórych członków KInO (nie wiedzieli, że taka kategoria istnieje). Nasze środowisko mazowieckie już rozwiązało ten problem – dodając do klasyfikacji w TMWIM kategorię TU. Po części otwartej i obiedzie chętni zwiedzali trasę podziemną z widowiskiem światło-dźwięk dotyczącego pożaru Lublina w XVII w. lub wyruszali już na trasę krajoznawczą po Lublinie, składającą się z pytań, opisów, starych zdjęć i rycin. Meta dość skomplikowanego etapu znajdowała się w miejscu, gdzie rozpoczynała się część biesiadna. Szkoda tylko, że informacje czasowe nie były pełne, a zasoby jedzeniowe niewystarczające dla wszystkich.

W niedzielę nie było zbyt wielu chętnych na zwiedzanie Muzeum na Majdanku i niestety odwołano ten punkt programu. Nie pozostało więc nic innego, jak pożegnanie Lublina i powrót do stolicy. Z Klubu w Zlocie udział wzięli: Barbara Szmyt i Dariusz Walczyna.

Zespół redakcyjny: *Barbara Szmyt*
Dariusz Walczyna

stowarzysze.om.pttk.pl

Data: 15 I 2013 r.